

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-sily-zbrojne-po/101244,Sosab-zycie-i-sluzba-niepokornego-general-Generał-Stanisław-Sosabowski-18921967.html>



Ćwiczenia żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, 1944 r. (fot. z zasobu IPN)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

„Sosab” - życie i służba niepokornego generała. Generał Stanisław Sosabowski (1892-1967)

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: DANIEL KOREŚ 29.05.2023

Spośród oficerów Wojska Polskiego, których nazwisko stało się głośne w czasie

II wojny światowej, jedno z czołowych miejsc zajmuje gen. Stanisław Sosabowski. Włożył on ogromny wysiłek w powstanie i wyszkolenie pierwszej polskiej, elitarniej jednostki powietrznodesantowej i brawurowo dowodził nią w boju podczas operacji „Market Garden”.

Przyszły dowódca 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej urodził się 8 maja 1892 r. w Stanisławowie, wówczas w granicach Galicji. Sosabowscy należeli do zubożałego mieszczaństwa i Stanisław od najmłodszych lat musiał pracować na utrzymanie rodziny. Jego ojciec Władysław, robotnik w warsztatach kolejowych, zmarł młodo, matka Franciszka z domu Grabarska zajmowała się wychowywaniem czwórki dzieci. Żeby zaradzić biedzie, dwunastoletni Stanisław udzielał korepetycji z matematyki i francuskiego swoim kolegom.

Działalność niepodległościowa przed I wojną światową

Najprawdopodobniej już w 1905 r. został członkiem Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, a po rozłamie z 1909 r. wszedł do Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” oraz Polskiego Związku Wojskowego. Pod pseudonimem „Stanisław Węglarz” należał do „piątki” kierującej pracami PZW na terenie Stanisławowa, równocześnie organizując Oddział Ćwiczebny im. Dionizego Czachowskiego, który w 1910 r. wszedł w skład tajnej Armii Polskiej, a następnie, jako XXIV Drużyna Strzelecka ze Stanisławowa, stanowił część kolejnej organizacji nadrzędnej: Polskich Drużyn Strzeleckich. W 1910 r. zdał z wyróżnieniem egzamin dojrzałości i kontynuował edukację na rocznym kursie w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie. W 1911 r. wrócił do Stanisławowa, gdzie otrzymał stopień podchorążego Drużyn Strzeleckich; w styczniu 1912 r. został komendantem XXIV Drużyny Strzeleckiej. Tworzył jednocześnie lokalne struktury skautingowe podlegające Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”. Osobiście kierował I Drużyną Skautową im. Dionizego Czachowskiego liczącą osiem zastępów.

Pod pseudonimem „Stanisław Węglarz” należał do „piątki” kierującej pracami PZW na terenie Stanisławowa, równocześnie organizując Oddział Ćwiczebny im. Dionizego Czachowskiego, który w 1910 r. wszedł w skład tajnej Armii Polskiej.

Jako komendant XXIV Drużyny Strzeleckiej współpracował z przedstawicielami Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. W 1913 r. odbył zasadniczą służbę wojskową w armii austro-węgierskiej, a 1 lutego 1914 r. został mianowany oficerem inspekcyjnym Komendy Okręgowej nr 1 Polskich Drużyn Strzeleckich we Lwowie. Sosabowski ukończył Szkołę Oficerską Związku Walki Czynnej i otrzymał z rąk komendanta Józefa Piłsudskiego znak oficerski „Parasol”; jego nazwisko widnieje tym samym w wąskim gronie 73 osób legitymujących się tym szacownym znakiem. W pierwszych dniach sierpnia 1914 r., w momencie ogłoszenia mobilizacji na terenie monarchii Austro-Węgierskiej, Sosabowski zgłosił się w Stanisławowie do 58. Galicyjskiego Pułku Piechoty. Uczynił tak, gdyż Komenda Naczelna Polskich Drużyn Strzeleckich zakazała członkom organizacji samowolnego sabotowania wezwań mobilizacyjnych i opuszczania oddziałów wojskowych.

W szeregach armii austro-węgierskiej

Jako szeregowy żołnierz 58. pp z 11. Dywizji Piechoty przeszedł szlak bojowy tej jednostki: od walk na terenie Galicji, poprzez odwrót na teren Słowacji, aż do bitwy pod Gorlicami w maju 1915 r. W czasie potyczki z Rosjanami w okolicy Brześcia nad Bugiem 15 czerwca 1915 r. kpr. Sosabowski został poważnie ranny w kolano. Rekonwalescencję odbywał w Ołomuńcu. Tam też w 1916 r. ożenił się z Marią Tokarską. 6 stycznia 1917 r. w Brnie przyszedł na świat ich pierworodny syn – Stanisław Janusz; drugi syn – Jacek – urodził się 19 stycznia 1922 r., już w wolnej Polsce.

Pod koniec października 1918 r. Sosabowski włączył się w akcję rozbijania oraz zabezpieczania materiału wojskowego przed grabieżą przez oddziały, w których większość stanowili Ukraińcy.

Po ukończeniu leczenia w Ołomuńcu, poruszający się o lasce Sosabowski otrzymał przydział do Urzędu Cenzury w Złoczowie, potem skierowano go do dowództwa 2. Armii we Lwowie. Ze Lwowa został przeniesiony do Bolzano, gdzie pracował w archiwum dowództwa Frontu Południowotyrolskiego, następnie wystarał się o przeniesienie do komendy austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie. Zaangażował się w konspiracyjną działalność niepodległościową, współpracując z ppłk. Stanisławem Burhardtem-Bukackim, komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej na okupację austro-węgierską. Pod koniec października 1918 r. Sosabowski aktywnie włączył się w akcję rozbijania okupantów oraz

zabezpieczania materiału wojskowego przed grabieżą lub zajęciem go przez oddziały, w których większość stanowili Ukraińcy.



**Ppłk Stanisław Sosabowski, przed
1939 r. (fot. domena publiczna)**

W armii II Rzeczypospolitej

W listopadzie 1918 r. Sosabowski został oficerem odrodzonego Wojska Polskiego. Choć sztywna prawa noga ciągle nie pozwalała mu nawet marzyć o służbie frontowej, szybko okazał swoją nieocenioną wartość w kwatermistrzostwie i zaopatrzeniu. Jako przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych został oddelegowany do Głównego Urzędu Likwidacyjnego. W lutym 1920 r. przydzielono go do Sekcji Organizacyjno-Administracyjnej Oddziału IV Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Latem 1920 r. wyjechał – jako specjalista do spraw aprowizacji i członek oficjalnej delegacji – na konferencję w Spa (Belgia). Do marca 1921 r. przebywał w Paryżu. W tym czasie awansował do stopnia majora, mimo że nie służył ani jednego dnia na froncie.

Odzyskanie sprawności zdecydowało o tym, że Sosabowski podjął starania o przeniesienie z korpusu oficerskiego intendentów do korpusu oficerów piechoty. Dawało mu to realną możliwość powrotu do służby liniowej, jednak w październiku 1922 r. przełożeni skierowali Sosabowskiego na roczny II Kurs Doszkolenia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Ze szkoły wrócił do Oddziału IV Sztabu Generalnego na stanowisko szefa Wydziału Zaopatrywania. Paradoksalnie i wbrew obowiązującej pragmatyce – nie mając ani jednego dnia stażu liniowego w Wojsku Polskim – został awansowany do stopnia podpułkownika 20 kwietnia 1927 r. Jeszcze zanim ogłoszono w „Dzienniku Personalnym MSWojsk.” Jego awans, 21 marca 1927 r. napisał prośbę do gen. bryg. Tadeusza Piskora, ówczesnego Szefa Sztabu Generalnego, o przeniesienie na staż dowódczy:

„Proszę mą motywuję brakiem stażu liniowego i chęcią oddania się pracy liniowej. W dotychczasowej mej pracy w Sztabie Generalnym od 1923 r. na odpowiedzialnym stanowisku szefa Wydziału starałem się uczynić zadość wszystkim wymaganiom służby, wydaje mi się ku zadowoleniu Pana Generała. Mam ambicję zyskania w linii opinii podobnej, a to może pozwoli mi na awans, którego dotąd uzyskać nie byłem w stanie”.

Z listu przebija podkreślana wielokrotnie niepohamowana ambicja przyszłego bohatera spod Arnhem oraz wysoka samoocena. W maju 1927 r. objął dowództwo II batalionu, a następnie I batalionu 75. Pułku Piechoty, detaszowanego w Rybniku. Po roku awansował na zastępcę dowódcy 3. Pułku Strzelców Podhalańskich. W Bielsku spędził następne półtora roku, osiągając świetne wyniki pracy, lecz równocześnie wszedł w poważny konflikt z dowódcą 21. Dywizji Piechoty Górskiej gen. bryg. Wacławem Przeździeckim.

Wówczas po raz pierwszy ujawnił się problem z niedającą się ujarzmić samodzielnością Sosabowskiego. W grudniu 1929 r. przeniesiony do Wyższej Szkoły Wojennej pozostał z nią związany przez siedem lat, do 1937 r. Objął stanowisko wykładowcy, lecz już po roku awansował na kierownika Katedry Operacyjnej Służby Sztabów pierwszego rocznika. Jako wykładowca był wymagający, surowy, stanowczy, ale i bardzo pracowity. Obowiązek był dla niego najwyższą wartością.

Dzięki jego wysiłkom pułk wyszedł na wojnę w dobrej kondycji, mając zaufanie do dowódcy, który 19 marca 1939 r., po dwunastu latach służby, awansował do stopnia pułkownika.

W swoich opiniach komendant WS Woj gen. Tadeusz Kutrzeba podkreślał, że Sosabowski mimo licznych nierozpatrzonej pozytywnie podań o ponowne przeniesienie do linii, poświęcał się bez reszty pracy na stanowisku, które zajmował. Wielu oficerów dyplomowanych, którzy także bezskutecznie dobijali się o możliwość stażu liniowego, nie potrafiło poradzić sobie z taką sytuacją. „Sosab” przekuwał niepowodzenia starań o powrót do linii w sukcesy na innych polach, m.in. naukowym, czego efektem były liczne artykuły na łamach fachowych periodyków wojskowych oraz książki: *Wychowanie żołnierza-obywatela* (t. 1, Warszawa 1931; t. 2, Warszawa 1932), *Kwatermistrzostwo w polu – zaopatrywanie, ewakuacja i praca tyłów w pułku piechoty, kawalerii i dywizjonu artylerii* (Warszawa 1935) oraz *Służba sztabów. Wykłady w W.S. Woj.* (współautor podręcznika, Warszawa 1934).

Zmiany w kierownictwie armii, które nastąpiły po śmierci marsz. Józefa Piłsudskiego, okazały się okolicznością sprzyjającą Sosabowskiemu. W 1937 r. został dowódcą 9. Pułku Piechoty Legionów w Zamościu. Z ocen jego przełożonych, dowódców 3. Dywizji Piechoty Legionów, gen. bryg. Brunona Olbrychta i płk. Mariana Turkowskiego wynika, że wysoko oceniając całokształt jego dowodzenia pułkiem, dostrzegli także ciemne strony jego charakteru:

„Bardzo wielka ambicja i żądza władzy przejawiająca się czasami zbyt rażąco [...] wskutek [...] swego charakteru nieliczącego się z psychiką oficerów i wskutek bezwzględnego naginania do swoich poglądów nie zjednywa sobie serca podkomendnych, oficerów i podoficerów [...]. Przesadny i przeczulony na punkcie swej ambicji. Trudny do kierowania, »zбочzona« samodzielność”.

W lutym 1939 r. Sosabowski objął dowództwo 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”. Stołeczny pułk zaliczał się do elitarnych oddziałów WP, aczkolwiek przeciążenie kadry oficerskiej służbą garnizonową pozbawiało jej odpowiedniego poziomu wyszkolenia, spójności i dyscypliny wewnętrznej. Już po paru miesiącach okazało się, że Sosabowski był właściwym człowiekiem dla odbudowy *esprit de corps* tego oddziału. Surowy dowódca i baczny gospodarz szybko wziął w karby kadrę oficerską oraz podoficerską, ukrócił samowolne opuszczanie koszar, zadbał o poziom wyszkolenia taktycznego, a także o tężyznę fizyczną podkomendnych.

Dzięki jego wysiłkom pułk wyszedł na wojnę w dobrej kondycji, mając zaufanie do dowódcy, który 19 marca 1939 r., po dwunastu latach służby, awansował do stopnia pułkownika.

W kampanii wrześniowej i w konspiracji

Wchodzący w skład 8. Dywizji Piechoty 21. pp rozpoczął mobilizację 25 sierpnia 1939 r., a następnego dnia w godzinach popołudniowych wyruszył w kierunku wyznaczonego rejonu koncentracji dywizji, która była jedną z dwóch wielkich jednostek piechoty Armii „Modlin” osłaniającej kierunek z Prus Wschodnich na Warszawę; dywizja stanowiła odwód armii w rejonie Ciechanowa na północnym Mazowszu. Wojna zastała 21. pp w rejonie wsi Nowopole. W nocy z 1 na 2 września pułk został przesunięty do leżącego ok. 35 km na wschód rejonu wsi Niedzbórz, a następnej nocy na rubież Stryjewo – Nieborzyn – Koziczyn (na północny wschód od Ciechanowa). Stamtąd Sosabowski miał wykonać 3 września 1939 r. (w godzinach popołudniowych) natarcie na kierunku północno-wschodnim po osi: Chrostowo Wielkie – Dzielin – Chojnowo i dalej na Przasnysz. Manewr ten był elementem ofensywy 8. DP dla odciążenia broniącej pozycji mławskiej sąsiedniej 20. DP oraz powstrzymania niemieckiego Korpusu „Wodrig”, który oskrzydlał od wschodu Mławę, wchodząc pomiędzy to miasto i Przasnysz obsadzony przez oddziały Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Natarcie rozpoczęte o godz. 15.00 zostało przeprowadzone wręcz wzorowo i zakończyło się ok. 20.00 pełnym sukcesem, choć okupionym dość

poważnymi stratami (79 zabitych i 129 rannych).

Wzięty do niewoli, uciekł już po trzech dniach i w październiku 1939 r. nawiązał kontakt ze Służbą Zwycięstwu Polski.

Okolo 21.00 Sosabowski zdołał nawiązać łączność telefoniczną z dowódcą dywizji płk. dypl. Teodorem Furgalskim, który w związku z porażką drugiego zgrupowania uderzeniowego 8. DP (13. i 32. pp nacierające na północ od Ciechanowa na Grudusk) kategorycznie kazał mu przerwać działania ofensywne i przejść do obrony z możliwością odwrótu na pozycje wyjściowe. Dowódca 21. pp z ciężkim sercem wykonał ten rozkaz. Dopiero później dowiedział się, że swoim wyprzedzającym działaniem uratował 8. DP (a być może także 20. DP) od całkowitej zagłady, gdyż niemieckie związki taktyczne: 12. DP i DPanc „Kempf” uderzyłyby na skrzydło i tyły polskich oddziałów. W nocy z 3 na 4 września, na wiadomość o rozproszeniu reszty dywizji 21. pp, sprawnie odszedł z zajmowanych pozycji do lasu w rejonie Opinogóry.

Od tego momentu rozpoczął się odwrót pułku w kierunku Warszawy. Był to trudny manewr, który dzięki twardemu i nieustępliwemu dowodzeniu Sosabowskiego ani na chwilę nie zamienił się w chaotyczną ucieczkę. Odwrót pułku, a następnie zgrupowania utworzonego z ocalonych oddziałów 8. DP zakończył się 8 września, gdy dowodzone przez niego siły dotarły do twierdzy modlińskiej, po przeszło stukilometrowym marszu.

Wyłączony z 8. DP 10 września 21. pp został skierowany do Grupy Operacyjnej gen. bryg. Juliusza Zulaufa w rejonie Zielonki. W nocy z 13 na 14 września Sosabowski otrzymał rozkaz przejścia ze swoim oddziałem na Saską Kępę, gdzie wszedł w skład 5. DP. Po reorganizacji obrony Pragi został dowódcą odcinka Grochów; na tym stanowisku pozostał do kapitulacji stolicy 28 września 1939 r. (Za wzorową postawę w czasie kampanii polskiej oraz za osobiste czyny męstwa 22 października 1947 r. Sosabowski został odznaczony w Londynie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari* 5 klasy).

Wzięty do niewoli, uciekł już po trzech dniach i w październiku 1939 r. nawiązał – poprzez mjr. Stanisława Thuna – kontakt ze Służbą Zwycięstwu Polski. Został skierowany do Łodzi jako organizator i pierwszy komendant Okręgu Łódzkiego SZP. Teren ten okazał się bardzo trudny, lecz udało mu się nawiązać parę kontaktów, dając tym samym podwaliny pod lokalne struktury SZP. Po kilkunastu dniach, gdy przyjechał do Warszawy, żeby złożyć meldunek organizacyjny, dowiedział się, że nie wróci już do Łodzi, lecz pojedzie do Lwowa, a stamtąd – jako kurier – na Węgry. Wyruszył 21 listopada z fałszywymi dokumentami wystawionymi na nazwisko Emil Hełm. Granicę węgierską przekroczył 15 grudnia w Latroczy, a 21 grudnia zameldował swoje przybycie w Paryżu gen. dyw. Władysławowi Sikorskiemu.



Ćwiczenia żołnierzy jednostek spadochronowych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w Wielkiej Brytanii, 1942-1943 (fot. z zasobu IPN)

W Wojsku Polskim we Francji oraz w Polskich Siłach Zbrojnych

W Paryżu otrzymał przydział do Komendy Głównej ZWZ, kierowanej przez gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, z nominacją na tymczasowego komendanta ZWZ na okupację sowiecką. Nadano mu pseudonim „Stanisław Zaremba”.

Sosabowski najpierw otrzymał nominację na komendanta obozu w Lanark, później został zastępcą dowódcy 2. Brygady Strzelców. 13 lipca 1940 r. otrzymał rozkaz sformowania Kadry Kanadyjskiej Brygady Strzelców.

Nominację odebrał 20 stycznia 1940 r., lecz do wyjazdu – zapewne szczęśliwie dla Sosabowskiego – nie doszło, gdyż w początkach lutego otrzymał przydział na zastępcę dowódcy 1. Dywizji Grenadierów, z równoczesnym niemalże skierowaniem na kurs taktyki artylerii w May le Camp. Po ukończeniu szkolenia

otrzymał przydział na zastępcę dowódcy 4. Dywizji Piechoty, która znajdowała się dopiero we wstępnej fazie organizacyjnej. 16 czerwca 1940 r. dywizja rozpoczęła ewakuację żołnierzy na wybrzeże atlantyckie, a stamtąd statkami do Wielkiej Brytanii. 20 czerwca Sosabowski, jako ostatni żołnierz 4. DP, zaokrętował się na pokład brytyjskiego węglowca „Abderpool” w porcie La Pallice. 22 czerwca statek zacumował przy nabrzeżu portu Plymouth.

Sosabowski najpierw otrzymał nominację na komendanta obozu w Lanark, później został zastępcą dowódcy 2. Brygady Strzelców. 13 lipca 1940 r. otrzymał rozkaz sformowania Kadry Kanadyjskiej Brygady Strzelców w obozie Eliock, w hrabstwie Dumfries. Brygada miała zostać zasilona ochotnikami, Polakami z Kanady. W sierpniu 1940 r. dokonano kolejnej reorganizacji – jednostka dowodzona przez Sosabowskiego miała odtąd nosić nazwę 4. Brygady Kadrowej Strzelców. Gdy dotarli do niego plotki, że jej dowódcą ma zostać gen. bryg. dr Józef Zając, osobiście wystąpił do Naczelnego Wodza o zatwierdzenie swojej wcześniejszej nominacji, co zostało potwierdzone odpowiednim rozkazem 8 października 1940 r. Wywalczył w ten sposób upragnione dowodzenie jednostką, która podlegała bezpośrednio Sikorskiemu i miała być załącznikiem Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Sosabowski był w swoim żywiole – mógł spożytkować swoją skumulowaną energię do pracy, która była zawsze celem jego żołnierskiego życia.

Sikorski zdecydował, że brygada Sosabowskiego zostanie przemianowana na 1. Brygadę Spadochronową, podlegającą bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi. Sosabowski tryumfował. Uzyskał prawie nieskrępowaną swobodę działania na polu organizacji i wyszkolenia.

22 października 1940 r. brygadę przeniesiono do obozów w rejonie miejscowości Leven i Largo, gdzie stacjonowała aż do lata 1944 r. Na drodze do Arnhem Początkowo do zadań 4. Brygady Kadrowej Strzelców należało patrolowanie wyznaczonego odcinka wybrzeża szkockiego. Gdy zagrożenie desantowe zmalało do zera, z początkiem 1941 r. rozpoczęto w brygadzie intensywne szkolenia indywidualne, które były pierwszym etapem tworzenia z jednostki zwartego związku bojowego. W styczniu 1941 r. w Sztapie Naczelnego Wodza w Londynie zapadła decyzja, że 4. Brygada Kadrowa Strzelców ma odgrywać rolę ośrodka szkolenia kandydatów do lotu ze spadochronem do Polski. Pierwsze oddziały spadochronowe miały być formowane przy 1. Brygadzie Strzelców gen. bryg. Gustawa Paszkiewicza oraz 10. Brygadzie Kawalerii gen. bryg. Stanisława Maczka.

Gdy w połowie 1941 r. okazało się, że stopień zaawansowania szkolenia w zakresie wojsk spadochronowych w

4. Brygadzie Kadrowej Strzelców przekracza wyznaczony jej zakres i znacznie wyprzedza 1. Brygadę Strzelców, Sikorski zdecydował 23 września 1941 r., że brygada Sosabowskiego zostanie przemianowana na 1. Brygadę Spadochronową, jednostkę podlegającą bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi. Sosabowski tryumfował. Uzyskał prawie nieskrępowaną swobodę działania na polu organizacji i wyszkolenia. Jego metody treningu uzyskały akceptację najwyższego przełożonego. Mógł udowodnić, że jest w stanie stworzyć jednostkę, która w niczym nie ustępuje jej brytyjskim czy amerykańskim odpowiednikom.



Ćwiczenia żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, 1944 r. (fot. z zasobu IPN)

Latem 1944 r., gdy proces szkolenia brygady dobiegł końca, ważyły się decyzje co do jej operacyjnego użycia. W brygadzie panowało przekonanie, że będzie ona wsparciem dla powszechnego powstania na terenie okupowanego kraju. Nastroje te wzmożyły się po wybuchu Powstania Warszawskiego. Jednak alianci od początku wykonywali zakusy na włączenie brygady w skład swoich formacji powietrznodesantowych.

Sosabowski, oschle odrzucający propozycje Brytyjczyków, na wstępie zraził do siebie twórcę i dowódcę brytyjskich wojsk spadochronowych, gen. mjr. Frederica Browninga, co miało swój gorzki finał jesienią 1944 r. Niestety, wraz ze słabnącą pozycją Rządu Polskiego na Uchodźstwie Wielka Brytania miała coraz większą możliwość wywierania nacisków oraz ingerowania w suwerenne decyzje kierownictwa Polskich Sił Zbrojnych. O użyciu brygady Sosabowskiego w ramach planowanej wielkiej operacji powietrznodesantowej na froncie zachodnim, a nie dla wsparcia Armii Krajowej, zdecydowała Rada Ministrów pod kierownictwem Stanisława Mikołajczyka. Wywołało to wielkie rozgoryczenie Sosabowskiego i jego podkomendnych, lecz „Sosab” – zgodnie ze swoim charakterem – szybko uznał, że tej wojny nie wygra, i dlatego rozpoczął batalię o jak najsensowniejsze użycie brygady, żeby nie szafować krwią polskich spadochroniarzy.

Jego uzasadnione obawy wygłaszane w charakterystycznie oschły i dość opryskliwy sposób znów nie przysporzyły mu przyjaciół wśród dowódców alianckich.



Prezydent RP Władysław Raczkiewicz i gen. Stanisław Sosabowski w czasie uroczystości wręczenia sztandaru 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, 15 VI 1944 r. (fot. NAC)

Udział w operacji „Market Garden”

Planiści alianccy pragnęli za wszelką cenę dostać się poprzez Holandię do przemysłowego centrum III Rzeszy w Zagłębiu Ruhry. Zdecydowano się na wariant operacji, który ukryto pod kryptonimem „Market Garden”. Ambitny plan zakładał, że oddziały spadochronowe z amerykańskich 101. i 82. oraz brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej (której podporządkowana została brygada Sosabowskiego) miały opanować z powietrza mosty na Waalu i Renie w rejonie Eindhoven, Nijmegen oraz w Arnhem, dając tym samym możliwość wtargnięcia w głąb Holandii 120-kilometrowym korytarzem brytyjskiemu XXX Korpusowi Armijnemu.

Lądowanie zgrupowania Sosabowskiego odbyło się bez większych strat – na miejscu zbiórki zebrało się ok. 970 spadochroniarzy bez ciężkiego uzbrojenia. Sosabowski nakazał wycofanie do Driel, gdzie zbudowano pozycję ryglową w oparciu o zabudowania wsi.

Założenie było niezwykle ryzykowne. Zlekceważono poważne ograniczenia terenowe oraz siły niemieckie stacjonujące w rejonach desantowania. Sceptyczny Sosabowski regularnie zwracał na to uwagę swoim alianckim przełożonym. Rozsądna ocena możliwości sił alianckich przysporzyła ostatecznie Sosabowskiemu sławy w wymiarze literackim – wystarczy tylko wymienić książkę Corneliusa Ryana *O jeden most za daleko* i jego ekranizację w reżyserii sir Richarda Attenborough, w której rolę „Sosaba” niezwykle sugestywnie wykreował Gene Hackman.

Brygada Sosabowskiego wyruszyła do operacji „Market Garden” podzielona. Ciężki sprzęt, działa przeciwpancerne oraz żołnierze rzutu szybowcowego miały lądować na prawym brzegu Renu wraz z oddziałami brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej 18 i 19 września 1944 r.; rzut spadochronowy pod osobistym dowództwem Sosabowskiego wylądował i to nie kompletnie na lewym brzegu Renu, pod Elst, dopiero 21 września. Przesunięcie wylotu eszelonu spadochronowego nastąpiło w wyniku mgły na terenie Wielkiej Brytanii, a już w trakcie lotu na teren zrzutu z nie do końca jasnych przyczyn zawróciło 41 samolotów, nie zrzucając skoczków, których miały na pokładzie. Ci ostatni zostali desantowani 23 września w okolicy Grave, a do brygady dotarli pieszo dopiero 25 września. Lądowanie zgrupowania Sosabowskiego odbyło się bez większych strat – na miejscu zbiórki zebrało się ok. 970 spadochroniarzy bez ciężkiego uzbrojenia. Sosabowski nakazał wycofanie do Driel, gdzie zbudowano pozycję ryglową w oparciu o zabudowania wsi oraz polecił poczynić przygotowania do przeprawy na drugi brzeg Renu. W ciągu następnych dwóch dni ludzie Sosabowskiego bronili się przeciwko mającym wsparcie broni ciężkiej i wozów pancernych oddziałom niemieckim.

W nocy z 22 na 23 września 52 polskich spadochroniarzy przeprawiło się za pomocą gumowych pontonów na północny brzeg Renu, by wesprzeć okrążoną i przypartą do rzeki brytyjską 1. Dywizję Powietrznodesantową.

Po wycofaniu spod Driel brygada została skierowana do Nerloon nad Mozą, gdzie podporządkowano ją dowódcy brytyjskiej 157. Brygady Piechoty. Ponownie Sosabowski zmuszony był walczyć z sojusznikami o poszanowanie dla posiadanego stopnia generalskiego.

Gdy 24 września zgrupowanie Sosabowskiego połączyło się z oddziałami pancernymi XXX Korpusu, gen. por.

Brian Horrocks popełnił wobec polskiego generała kilka świadomych afrontów, łącznie z tym, że planowanym forsowaniem Renu, które miał wykonać batalion polskich spadochroniarzy i batalion brytyjskiej piechoty z 43. Dywizji Piechoty, dowodzić miał młodszy wiekiem, rangą oraz nieposiadający odpowiedniego doświadczenia brygadier B.B. Walton. O wiele bardziej konstruktywne założenie przedstawione przez Sosabowskiego, alternatywne wobec planu brytyjskiego, zostało zignorowane, a nawet wywołało u sojuszników irytację. Narada nad planem forsowania rzeki zakończyła się groźbą Horrocksa, że jeśli Sosabowski się nie podporządkuje, to zostanie pozbawiony dowództwa nad brygadą. Była to zapowiedź nieodległych kłopotów generała, którego Browning wraz z feldmarsz. Bernardem Montgomerym wytypowali do roli kozła ofiarnego, na którego będzie można złożyć odium porażki całej operacji.

Ostatecznie jednak to polscy spadochroniarze osłaniali odwrót resztek dumnej 1. Dywizji Powietrznodesantowej za Ren w ramach operacji „Berlin” (w nocy z 25 na 26 września). Po wycofaniu spod Driel brygada Sosabowskiego została skierowana do Nerloon nad Mozą, gdzie podporządkowano ją dowódcy brytyjskiej 157. Brygady Piechoty. Ponownie Sosabowski zmuszony był walczyć z sojusznikami o poszanowanie dla posiadanego stopnia generalskiego, za cenę dalszego pogorszenia relacji z Browningiem. 7 października 1944 r. brygada została wycofana z frontu i wkrótce wróciła na teren Wielkiej Brytanii.



Polscy spadochroniarze podczas walk w Holandii, wrzesień 1944 r.
(fot. z zasobu IPN)

Honor generała

17 października 1944 r. Montgomery wysłał do Londynu depeszę, w której napisał oszczercze oskarżenia pod adresem polskiej brygady, pośrednio odnoszące się do Sosabowskiego:

„Polska brygada spadochronowa walczyła tutaj bardzo źle. Jej żołnierze nie wykazali żadnej chęci do walki, jeśli groziło to ryzykowaniem życia. Nie chcę tej brygady dalej u siebie”.

Słowa te, wywołały wzburzenie nawet wśród Brytyjczyków i treść depeszy utajniono. Mimo to były one znane i nigdy nie zostały oficjalnie przez stronę brytyjską sprostowane, choć zabiegi o to strona polska czyniła nawet w ostatnich latach. Podobny wydźwięk miał oficjalny raport gen. Browninga z 25 listopada 1944 r., w którego konkluzji padła propozycja, żeby znaleźć innego oficera na miejsce gen. Sosabowskiego. Uległy wobec Brytyjczyków szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisław Kopański wystąpił do prezydenta RP z wnioskiem o odwołanie Sosabowskiego. Generał nie poddawał się, prosząc przełożonych, żeby wdrożyli odpowiednie dochodzenie dla zbadania zasadności oskarżenia Browninga. 22 grudnia przyszło jednak pismo Kopańskiego podtrzymujące dotychczasowe stanowisko.

Nie był łagodnym przełożonym. Wielu jego podwładnych darzyło go wręcz niechęcią za jego despotyczność, bezwzględność i bezpardonowość. Nie był także uległym podwładnym. Przełożeni podnosili problem jego osobowości, buntującej się wobec decyzji, które uznawał za niewłaściwe. Jednak jego ogromny zmysł organizacyjny, talent taktyczny, tytaniczna wręcz pracowitość i niepodważalna charyzma sprawiły, że zapisał się na trwałe w historii oręża polskiego.

Pięć dni później Sosabowski zdał dowodzenie brygadą ppłk. dypl. Stanisławowi Jachnikowi i pożegnał się z jednostką, którą stworzył od podstaw, zorganizował i wyszkolił ogromnym wysiłkiem woli i ciężką, paroletnią pracą. Odchodził w atmosferze gęstej od oskarżeń, goryczy i świadomości niesprawiedliwego potraktowania. Największy żal, do końca życia, miał Sosabowski do swoich polskich przełożonych, którzy nigdy nie dali mu zadośćuczynienia wobec brytyjskich oszczerstw plamiących jego honor – honor polskiego generała, którego jedyną „winą” było mówienie prawdy prosto w oczy w formie nieprzystającej do salonowej konwersacji, preferowanej przez sojuszników. Niezawinionymi ofiarami tej goryczy byli jego następcy na stanowisku dowódcy brygady – a szczególnie ppłk. dypl. Antoni Rawicz-Szczerbo – których generał uznawał, niesłusznie, za współwinnych sytuacji, w jakiej się znalazł.

Dla zdymisjonowanego generała utworzono stanowisko inspektora jednostek etapowych i wartowniczych, które w lutym 1945 r. przemianowano na Inspektorat Jednostek Dyspozycyjnych MON. 27 maja 1947 r. Sosabowski wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. W 1948 r., po 34 latach nieprzerwanej służby wojskowej, zmuszony był odwieść mundur i zatroszczyć się o rodzinę, mając w ręku

skromne oszczędności. Oznaczało to pracę fizyczną, którą wykonywał aż do 1966 r. Nigdy nie rozważał możliwości powrotu do kraju pod rządami komunistów. Nigdy też nie przyjął obywatelstwa brytyjskiego. Formalnie był bezpieczeństwaowcem, sam uważał się za uchodźcę politycznego. Nie udzielał się na niwie emigracyjnej polityki, lecz był aktywny w organizacjach kombatanckich.

Prowadził działalność publicystyczną oraz pisarską, czego efektem były książki o charakterze wspomnieniowym: *Najkrótszą drogą* (Londyn 1957) oraz *Droga wiodła ugiem* (Londyn 1967). Zmarł w wyniku choroby wieńcowej 25 września 1967 r., a więc niemal w 23. rocznicę lądowania pod Arnhem.

„Sosab” nie był łagodnym przełożonym. Wielu jego podwładnych darzyło go wręcz niechęcią za jego despotyczność, bezwzględność i bezpardonowość w narzucaniu swojej woli. Nie był także uległym podwładnym – przełożeni wielokrotnie podnosili w opiniach służbowych problem jego osobowości, krańcowo wręcz nieznoszącej korbów hierarchii i buntującej się wobec decyzji i rozkazów, które uznawał za niewłaściwe. Jednak jego ogromny zmysł organizacyjny, talent taktyczny, tytaniczna wręcz pracowitość i niepodważalnie charyzmatyczna osobowość sprawiły, że zapisał się na trwałe w historii oręza polskiego.



**Dowódca 1. Samodzielnej
Brygady Spadochronowej gen.
Stanisław Sosabowski podczas
walk w Holandii, wrzesień 1944 r.
(fot. z zasobu IPN)**

COFNIJ SIĘ